

PRZE GLĄ DY I SPRA WO ZDA NIA

Bartłomiej Kuczkowski

Korespondencja Magdaleny Samozwaniec

Zabrać czytelnika w fascynującą podróż po świecie, którego już nie ma, zainteresować odbiorcę nie do końca znanymi dziejami rodu Kossaków – taka misja od niemal dziesięciu lat przyświeca Rafałowi Podraza, dziennikarzowi, poecie i wydawcy publikacji dotyczących sióstr: Magdaleny Kossak (Magdaleny Samozwaniec) i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Najnowsza z nich to wydany w bieżącym roku tom korespondencji Magdaleny, zatytułowany *Moich listów nie pal! Listy do rodziny i przyjaciół*.

Ambitny cel jest konsekwentnie realizowany przez wydawcę. Najpierw zebrał on i opracował wspomnienia literatów i przyjaciół rodziny Kossaków o Magdalenie Samozwaniec (*Magdalena, córka Kossaka. Wspomnienia o Magdalenie Samozwaniec*, PIW, Warszawa 2007; wydanie drugie uzupełnione: Warszawa 2012). W dwa lata później wydał odnaleziony w teczkach z literacką spuścizną Magdaleny maszynopis niepublikowanej wcześniej książki autorki (*Z pamiętnika niemłodej już mężatki*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009). Zrealizował również niedokończony projekt „Ossolineum”, które wstępnie było zainteresowane wydaniem wierszy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w wyborze dokonany przez jej młodszą siostrę (M. Samozwaniec, *Moja siostra poetka. Wybór wierszy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, PIW, Warszawa 2010; do książki dołączono płytę CD z zapisem siostrzanej recytacji poezji Lilki). W skład tej swoistej serii publikacji wchodzi wreszcie efektownie wydane zapiski autorki *Niebieskich migdałów* z okresu wojennego (M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wojnę szatan spłodził. Zapiski 1939–1945*, Agora, Warszawa 2012) oraz wznowienie jednego z najważniejszych utworów Magdaleny Samozwaniec, pastiszu powieści *Trędowata* Heleny Mniszkówny (M. Samozwaniec, *Na ustach grzechu*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2012).

Opracowanie i przygotowanie do druku korespondencji to jednak zadanie odmienne od tych, przed którymi Rafał Podraza stawał wcześniej. Wydawca zdawał sobie zresztą z tego sprawę. W poprzedzającym listy *Słowie wstępnym* krótko opisuje swój kilkuletni wysiłek (pracę nad edycją rozpoczął w 2007 roku), jaki włożył w przygotowanie publikacji. Część wstępna kończy się obszernym wyliczeniem potomków adresatów korespondencji, co świadczy o trudzie i godnej pochwały wnikliwości, z jaką edytor podszedł do opracowywanych tekstów. Podraza przywołuje także zasłyszaną anegdotę, w myśl której badacz dzieła epistolograficznego musi być przygotowany na

stworzenie dwóch książek – jedna z nich zawiera listy, druga przypisy.

To właśnie obszerne adnotacje do tekstu głównego stanowią największy atut omawianej edycji. Rozpoczynając lekturę listów, wkraczamy w świat Kossaków *in medias res*. Przypisy pozwalają dokładnie rozeznąć się w skomplikowanej genealogii rodziny – wydawca zadbał bowiem o identyfikację poszczególnych postaci ukrytych w tekstach Magdaleny za – częstokroć zabawnymi – pseudonimami. Edytor każdorazowo zdaje sprawę z okoliczności biograficznych, które przyczyniły się do powstania kolejnych listów. Podaje tłumaczenia trudniejszych zdań obcojęzycznych. Nie waha się wreszcie przedstawiać hipotez z badań własnych nad dziejami Kossaków, przy czym zawsze uczciwie przyznaje, że dana informacja objaśniająca tekst listu jest jedynie przypuszczeniem („Podejrzewam, że...”, „Z tego, co udało mi się ustalić...”). Przypisy spełniają więc bardzo dobrze funkcję, którą wyznaczył im Podraza we wstępie – pomagają czytać korespondencję. Edycja nie razi zatem przerostem zbędnej, przesadnie szczegółowej faktografii, a jednocześnie wydawca odpowiednio uprzystępnia czytelnikom opracowywane listy.

„Niech krytycy mają się nad czym pastwić...” – takimi słowami Rafał Podraza poprzedzał jeden z tomików swoich wierszy¹. Czytelnik zainteresowany edytorstwem literatury pięknej również nie musi pastwić się nad pracą tego wydawcy, z pewnością powinien jednak zauważyć poważne braki w omawianej edycji. Są one rażące zwłaszcza w publikacji, nad którą badacz spędził tyle czasu, do ostatniej chwili cyzelując swoje dzieło. „Do listów powracałem etapami. Wciąż bowiem czułem, że nie są jeszcze gotowe, że jeszcze nie nadszedł moment na ich publikację. Przebierałem je, uzupełniałem, odrzucałem, analizowałem” (s. 7). Jednak nie ze wszystkich tych czynności wydawca należyście zdał sprawę.

Podstawowym mankamentem tego wydania *Listów do rodziny i przyjaciół* jest brak jakichkolwiek informacji o zasadach, które rządziły ich wyborem. Nie dowiadujemy się niczego o motywacjach Podrazy – dlaczego w tomie umieścił te listy, a nie inne? Jakimi kryteriami kierował się, przeznaczając dany dokument do druku? Cały tom otwiera list Magdaleny Samozwaniec do Kornela Makuszyńskiego z 1922 roku, do którego nadawczyni dołącza poezje swej starszej siostry. Dlaczego właśnie ten list? Nie wiadomo. Trudno dopatrzeć się również logiki w układzie materiału pomieszczonego w tomie. Niestety, Rafał Podraza także o tym – podstawowym przecież dla edycji listów – zagadnieniu nie wspominał choćby słowem. Można by uznać, że kolejność listów odpowiada ich chronologii, jednak nie jest to reguła, co z kolei wywołuje w odbiorcy wrażenie nieporządku.

I tak np. listy donoszące adresatkom (Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Julii Pugetowej) o śmierci Wojciecha Kossaka w 1942 roku zostały w tomie rozdzielone odznaczającą się swobodnym, lekkim stylem korespondencją autorki z przyjacielem Józefem Jagielskim (z 1929 roku) oraz wymianą oficjalnych listów z Zenonem Kosidowskim, organizatorem Czwartków Literackich w poznańskim Pałacu Działyńskich (z 1937 roku).

Warto przyrzeć się również *Wykazowi źródeł tekstów*. Składają się na niego wyłącznie bardzo ogólne informacje o pochodzeniu podstawy tekstowej, np. „Listy do Heleny Pawlikowskiej pochodzą ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie” (s. 278). Wykaz nie zawiera żadnego dokładniejszego opisu podstawy tekstowej. Uważny czytelnik znajdzie na ten temat bardzo skąpe wiadomości w przypisach pod listami, np. „Listy z okresu 1929–31 zdeponowane są w Bibliotece im. Raczyńskich w Poznaniu. Niestety, większość pisana świecowym ołówkiem dzisiaj nie nadaje się do pełnego odczytania” (s. 29). W żaden sposób nie rekompensuje to jednak odbiorcom braku odpowiedniej informacji w stosownej części aparatu filologicznego.

Należy zauważyć, że materiał zawarty w *Listach do rodziny i przyjaciół* przynajmniej w pewnej części został opublikowany już wcześniej. Wspomniany początkowy list do Makuszyńskiego (s. 13–14) światło dzienne ujrzał w opracowanym przez Podrazę wyborze wspomnień o Magdalenie Samozwaniec². Znacznie ciekawsza jest sprawa pisanego z Bukaresztu listu do Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, datowanego na 1923 rok:

Ach Lilusiu,
żyje się tutaj w snobskim świecie jak w durnym śnie. Baby głupie jak baobab i jeszcze więcej myślą o ubraniu niż u nas. Jurjewiczowa uczy mnie dygów przed królem. Muszą być trzy i każdy bardzo głęboki – nie wolno się pierwszej odezwać, na każdym kroku myślę, żeby nie zrobić jakiegoś *foux pas* [!], bo Karaś będzie robił awantury. Te wbite w diamenty i drogie suknie kukły tylko czekają, będą mogły wtedy powiedzieć *la nouvelle* spełniła *foux pas*, ale czego się to spodziewać (s. 15).

Tak brzmi ów list w omawianym tutaj tomie. Tymczasem zupełnie inną jego wersję można odnaleźć w słynnym dziele Magdaleny Samozwaniec *Maria i Magdalena*. Tam autorka *Na ustach grzechu* cytuje samą siebie (pisownia oryginalna):

Ach Lilusiu żyje się tutaj w takim głupim snobskim świecie zupełnie jak w durnym śnie gdzie rzeczy drobne stają się szalenie ważne. Prawda tutaj leży w tym że jest wiecznie

ciepło że bzy kwitną taka wiosna jak wówczas kiedy byliśmy małe i że czasem wieczorem w restauracji jakiś kapitan marynarki sypnie morskie oko aż ci w piąty pójdzie czego nie umieją robić te sztywne dyplomatołki. Baby głupie jak baobab i jeszcze więcej myślą o ubraniu niż u nas³.

Skąd wynika ta rozbieżność? W jednej ze swoich publikacji Rafał Podraza pisał o trudach pracy z tekstami: „Po żmudnej pracy będącej dla mnie ogromnym wyzwaniem: podzielenie tekstu na rozdziały, wycięcie dłużyzn, sprawdzenie pod względem faktograficznym opisywanych wydarzeń, pojawiły się na rynku księgarskim: *Z pamiętnika niemłodej już mężatki* i *Moja siostra poetka*”⁴. Czy zacytowaną tutaj wersję listu do siostry należy traktować jako pozbawioną „wyciętych dłużyzn”? A może edytor miał do dyspozycji zupełnie inną podstawę tekstową niż Magdalena, pisząc swoje dzieło? Posiłkując się jedynie skąpyimi informacjami edytorskimi z *Listów do rodziny i przyjaciół*, nie sposób odpowiedzieć na to frapujące pytanie. Trudno jednak wyobrazić sobie, by wydawca nie wiedział, że zamieszczony przezeń list był już wcześniej publikowany w książce powszechnie znanej i dwukrotnie niedawno wznawianej (*Świat Książki*, Warszawa 2010 i 2012). Powinien przeto choćby skrótowo przedstawić dzieje tego dokumentu.

Wobec powyższego mniej istotne wydają się inne niedociągnięcia edycji. Nie wiemy chociażby, dlaczego tylko niektóre nazwiska adresatów listów zostały opatrzone przypisem zawierającym informacje biograficzne. Jeśli da się uzasadnić brak takich objaśnień dotyczących Makuszyńskiego, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej czy Jarosława Iwaszkiewicza, to dziwić musi w takim razie przedstawianie sylwetek Kazimiery Iłakowiczówny, Tadeusza Brezy czy Romana Brandstaettera. Czytelnik nie otrzymuje również informacji o postępowaniu edytora z ortografią, interpunkcją czy wyróżnieniami w tekście. Możemy więc zauważyć zarówno kursywę oznaczającą tytuły utworów, jak i wersaliki (także w tytułach dzieł) czy zastosowanie podkreśleń. Wrażenie chaosu powoduje również przeniesienie części korespondencji do przypisów. Pod tekstem znajdziemy np. kartkę pocztową od Jarosława Iwaszkiewicza, odpowiedzią na nią jest list Magdaleny (s. 61), czy wszystkie listy Kosidowskiego do Samozwaniec, na które ta każdorazowo odpowiadała. Dodajmy, że odsyłacze do przypisów zawierających listy znajdują się dopiero po podpisie autorki, a nie wcześniej, co nie służy przejrzystej konstrukcji całości.

Niemal wszystkie powyższe argumenty można by z pewnością zbić stwierdzeniem, że prezentowana edycja nie ma ambicji filologicznych, bo jest adresowana do możliwie szerokiego grona odbiorców. Czy jest to jednak właściwa metoda postę-

powania z cennym dla literatury i kultury polskiej materiałem? Obszerne i – powtórzmy – bardzo rzetelne przypisy zupełnie nie harmonizują ze stanowczo zbyt skąpyim opracowaniem tekstologicznym. Bez wątpienia Rafał Podraza niezwykle starannie zajął się analizą rzeczową listów i po raz kolejny włożył niemały wysiłek w przygotowanie wartościowych materiałów do druku, za co należą mu się wyrazy uznania. Krytyczne uwagi należy natomiast traktować przede wszystkim jako żal, że tak interesujący czytelniczo (a najpewniej również edytorsko) materiał nie doczekał się jak dotąd opracowania filologicznego z prawdziwego zdarzenia.

M. Samozwaniec, *Moich listów nie pal! Listy do rodziny i przyjaciół*, wstęp, wybór i opracowanie R. Podraza, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2014

¹ R. Podraza, *Moja intymność*, Bydgoszcz 2006, [stronica nienumerowana].

² *Córka Kossaka. Wspomnienia o Magdalenie Samozwaniec*, Warszawa 2012, s. 27.

³ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, Kraków 1964, s. 309.

⁴ *Córka Kossaka*, s. 9.